

# SŁOWO

WILNO, Środa, 16 marca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za ostarczenie n-r-u dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
GLEBKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwieryński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kłosał St. Męchalskiego.  
OSZMIANA — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3.  
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

## Z rozważań neo-imperjalistycznych

NA MARGINESIE NOWYCH ARTYKUŁÓW KODEKSU KARNEGO

Projekt nowego polskiego kodeksu karnego przewiduje, w dwu interesujących artykułach, kary do pięciu lat więzienia z jednej strony za projekty wojny zaczepnej (imperialistycznej) a z drugiej za namawianie do umniejszenia granic państwa. Wiadomość o wstawieniu do projektu powyższych dwu artykułów spotkała się z powszechnym aplauzem. Szereg poważnych pism, między innymi „Gazeta Polska” i „Wiadomości Literackie” wyraziły nawet z tego powodu żywą radość.

Nie można się też dziwić, iż po otrzymaniu wiadomości, iż polski kodeks będzie pierwszym na świecie, w którym znajdują się takie normy, aż serce rośnie z radości. Kraj nasz pod tyłoma względami znajduje się w „tylnej straży” Europy, iż mało jest wieść o wysunięciu się przez nas na czoło przynajmniej w jednej dziedzinie. Fakt jednak, iż będzie to polska inicjatywa zmusza nas do tego bacniejszego przypatrzenia się zaletom, a może i wadom, nowych artykułów. Postaramy się więc poniżej przeprowadzić analizę kolejną obu artykułów, przedewszystkiem z punktu widzenia prawniczego a następnie i z punktu widzenia politycznego.

### I. ZAGADNIENIE PRAWNICZE CZY POLITYCZNE.

Przedewszystkiem nasuwa się zagadnienie, czy dwa nowe artykuły mają wzbogacić naukę prawa karnego i świat obiektywnych norm prawnych czy raczej posłużą mogą do wzmocnienia sytuacji politycznej państwa na terenie międzynarodowym? Zanim rozstrzygniemy to zagadnienie, ustalic musimy przeciw czemu zasadniczo zwraca się pierwszy artykuł, w którym mowa jest o wojnie zaczepnej. Otóż zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż artykuł ten zwrócony jest swym ostrzem w kierunku propagandy imperialistycznej. W istniejących dziś w Europie środkowej stosunkach nie można wprost wyobrazić sobie wojny zaczepnej, która nie miałaby na celu powiększenia terytorjalnego państwa. Propaganda wojny zaczepnej, łączy się więc z koniecznością z propagandą imperialistyczną, gdyż bez tej ostatniej wojna zaczepna musiałaby być pozbawioną wszelkiego celu. Z drugiej strony nie można też na serjo wyobrazić sobie realizacji programu imperialistycznego bez wojny zaczepnej. Rozstrzyga o tem redakcja artykułu 19 paktu Ligi Narodów, który uzależnia zmiany terytorjalne od jedyności wśród członków Zgromadzenia. Tak więc widzimy, iż w praktyce pokrywa się pojęcie propagandy wojny zaczepnej z pojęciem propagandy imperialistycznej. Można wyobrazić sobie zresztą propagandę imperialistyczną bez propagandy wojny zaczepnej, nie można jednak wyobrazić sobie namawiania do wojny zaczepnej bez oparcia go o zamiary imperialistyczne.

Artykuł ten w powyższej interpretacji wydaje się mieć więcej znaczenia politycznego, niż prawniczego. We dług wszelkiego prawdopodobieństwa nie zostanie nawet w praktyce nigdy zastosowany.

Prawdopodobieństwo to z niezwykłą siłą wypływa z przeświadczenia, iż artykuł ten jest praktycznie niezupełnie niewykonalny i nierealny. Jeżeli bowiem weźmiemy kolejno nawiąbitniejszych mężów stanu XIX i XX wieku, przyjdzie do przekonania, że w myśl analizowanego przez nas projektu, musieliby oni po kilkanaście lat swego życia spędzić w więzieniu i to właśnie tych lat, w ciągu których spadały na nich największe odznaczenia, lub w ciągu których uznani byli za bohaterów narodowych. Byłby to np. los takiego Tadeusza Kosciuszki, za namawianie Napoleona I-go do odbudowania Polski przez wojnę zaczepną w 1802 roku. Adam Czartoryski zostałby niezawodnie skazany za propagandę „Hotel Lambert”, a R. Traugott za marzenia o wojnie zaczepnej Francji przeciw Rosji. Co więcej, sam marsz J. Piłsudski znalazłby się musiał „en delicatesses” z urzędem prokuratorskim za próby stworzenia koalicji antyrosyjskiej w 1920 roku. Jak widzimy zastosowanie naszego para-

grafu w przeszłości, dałoby wyniki absurdalne. Czy jednak mamy absolutną pewność, iż podobne sytuacje nie powtórzą się, i w przyszłości? Pewności takiej niema i dlatego, gdyż artykuł ten miał być traktowany na serjo, korzystnymby było oszczędzić naszym przyszłym mężom stanu kłopotów z urzędem prokuratorskim.

Z pośród polityków niepolskich wzięnie odcierpiećby musieli taki Bismarck i taki Cavour. A przecież nie ulega wątpliwości, iż kodyfikatory sami podziwiają Bismarcka i Cavour-a właśnie za to, co by ich według swoich norm musieli skazać. Jeżeli więc artykuł ten ma być wykonywany, musi być uznany za oczywisty nonsens. Jedyną możliwą obroną jest określenie go jako czysto propagandowego. Ludzie tacy jak Kemal Pasza, Take Jonescu, Venizelos, Bratianu, gdyby zna leżli się w przyszłości w Polsce i chcieli rozwiać podobną działalność, jak ta, która zapewniła im rozgłos w swoim kraju, musieliby ulec więzieniu.

Na podstawie powyższych rozważań, dochodzimy do wniosku, iż omawiany artykuł nie może mieć znaczenia prawniczego, lecz tylko znaczenia politycznego. W tem właśnie leży jego interes i to da nam okazję do rozważań, które nazwalismy rozważaniami neo-imperjalistycznymi.

### II. IMPERJALIZM NIEMIECKI I IMPERJALIZM POLSKI

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż gdyby udało się nowemu artykułowi naszego kodeksu karnego nadać rozgłos międzynarodowy, rozgłos ten osłabłby prawdopodobnie i jestow głośnych zamiarach imperjalistycznych na naszej zachodniej granicy. Pod tym względem byłoby to posunięcie identyczne ze słynnym 4 artykułem konstytucji weimarskiej i, jeżeli abstrahować będziemy od zręczności dyplomatycznej, z francuskim projektem rozbrojeniomym.

Myśl powyższa znalazła prawdopodobnie swoją genezę w często zagranicą obserwowanym objawie wyładowywania niechęci ku Polsce za pomocą pomawiania jej o plany imperialistyczne w stosunku do Niemiec. Na terenie „Ecole des sciences politiques” w Paryżu, prawie codziennie mogłem ten fenomen zaobserwować. Jest to również motyw stały powtarzający się w twórczości utalentowane go publicysty antypolskiego p. René Marela. Autorzy naszego memorandum o „rozbrojeniu moralnym” i kodeksu karnego, sądzili więc prawdopodobnie, iż ich artykuł pogłoski te raz na zawsze rozwieje.

W istocie zagadnienie jest jednak o wiele bardziej skomplikowane. Dla jego zrozumienia uważam za istotne i zasadnicze zjawisko, iż właśnie ci — jest ich legion — którzy najsilniej potępiają „imperializm polski”, są jedno cześnie zwolennikami imperjalizmu niemieckiego. Poznałem to między innymi naprzykład ze stanowiska pewnego egipcjanina, który głosił, iż w interesie pacyfizmu będzie ostatnia wojna między Polską a Niemcami i odebranie Polsce korytarza. Motywował to słusznością rewindykacji niemieckiej. Jednocześnie zakusy polskie traktował jako zbrodnicze.

Argumentacja mojego egipcjanina, otwiera mi oczy na zasadniczy błąd popełniany przez całą naszą propagandę zagraniczną. Opinia publiczna na zachodniej Europie zwracając się przeciw pogłoskom o imperjalizmie polskim, nie tyle oburza się na imperjalizm w ogóle, ile daje wyraz swemu przekonaniu, iż bardzo taki imperjalizm byłby niestuszny i niezasadzony. Trudno znaleźć na to lepszy dowód, jak ten, iż ludzie, którzy za najszkodliwszy uważają imperjalizm polski, jednocześnie z sympatją i wyrozumieniem odnoszą się do niemieckiego. Niemiecka propaganda nigdy nie obawiała się afirmować przed Europą swych pretensyj do korytarza gdańskiego. Zawsze obawiała się bar-dziej oskarżenia o niestuszność swych żądań, niż oskarżenia o samo ich istnienie. Każde dziecko wie dziś w Europie, że Niemcy chcą korytarza, a często większość uważa to za słuszne. Trzeba oddać sprawiedliwość dyplomacji niemieckiej, iż zrozumiała ona rzeczywisty kierunek opinii euro-

## Agitacja strajkowa spaliła na panewce

Fiasco antypaństwowych wicherzeń P.P.S. — Zakłady użyteczności publicznej w całym państwie będą pracowały normalnie

Klasowe związki zawodowe, będące pod wpływem opozycyjnych stronnictw politycznych, czynią usiłowania zorganizowania w dniu dzisiejszym 16 bm. jednodniowego strajku protestacyjnego. Miały to być pod pozorem obrony interesów klasy robotniczej protest przeciwko rzekomo krzywdzącym postanowieniom wniesionego do ciała ustawodawczego projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych, w rzeczy wistości zaś jest to jeden z etapów walki politycznej tych stronnictw z rządem.

### W WLNIE PANUJE SPOKÓJ

Na terenie Wilna i Wileńszczyzny zapowiedziane wystąpienia strajkowe nie mają najmniejszych szans powodzenia. Jak się dowiadujemy, zarówno na kolejach, jak i na poczcie i we wszystkich zakładach użyteczności publicznej, jak elektrownia i wodociągi, odbywać się będzie w dniu dzisiejszym normalna praca w całej pełni i wszelkie pogłoski, jakoby miało zabraknąć wody, czy też światła, są zupełnie bez podstawne.

Władze administracyjne poczyniły wszelkie przygotowania, ażeby jakakolwiek próba zakłócenia spokoju i porządku została w zarodku stłumiona. Wydana zarządzenia ku zagwarantowaniu spokoju i możności pracy. Wobec tego zapewniony jest normalny tok życia. Władze stanowiąc nie pozwalają na pochody i zgromadzenia, czy wiele publiczne, ani też nie dopuszczają do jakiegokolwiek rodzaju demonstracji ulicznej. Władze użyją wszelkich stojących im do dyspozycji środków w celu zapewnienia spokoju i porządku.

W godzinach popołudniowych odbyły się narady kolejarzy zatrudnionych w dziale ruchu i mechanicznym. W wyniku ich mimo prób agitacji na rzecz porzucenia pracy postanowiono do strajku nie przystępować. Wszystkie pociągi odeszły normalnie.

Tendencje strajkowe jedynie się sil

### NACZELNY KOMITET BEZROBOCIA ZOSTAJE UTRZYMANY

WARSZAWA, 15. III. (tel. własny). W tonie rządu rozpatrywana jest sprawa istnienia Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia, który utworzony był zasadniczo na okres zimowy. Jak się dowiadujemy najprawdopodobniej Naczelny Komitet do spraw bezrobocia zostanie utrzymany w dalszym ciągu i w związku z tem utrzymanie zostaną dopłaty do taryfy pocztowej, telefonicznej i telegraficznej. Jednocześnie z Naczelnym Komitetem zostaną utrzymane komitety wojewódzkie.

### NIEFORTUNNA UCIEZKA KOMUNISTÓW

BARCELONA. PAT. Na statku „Buenos Aires” wieziono 120 komunistów i anarchistów deportowanych w związku z ostatnimi rozruchami w Katalonii. Statek zatrzymał się na morzu koło wybrzeży Senaгалu czekając ostatecznej decyzji w sprawie miejsca deportacji. W czasie postoju dwu więźniów doznało zbiec przez otwór kotwiczny i mimo rekinów przepłynąć 400 metrów. Na brzegu wpadli w ręce policji francuskiej. Jak donosi prasa, zbłągowie nie będą wydani władzom hiszpańskim.

pejskiej, która zwraca się nietylko przeciw rewindykacjom w ogóle, ile przeciw rewindykacjom, które uważa za niestuszne. Tak np. żądanie zwrotu korytarza, lub rewizji traktatu w Trianon, uważa się powszechnie za rzecz naturalną. Jeżeli jednak jedne i te same osoby uważają rewindykację niemieckie za słuszną, a cień podejrzenia o rewindykację polską za zbrodniczą, to logicznie nie przyjąć musimy ustosunkowanie to za wyraz opinii o obecnych granicach polskich. Wychodząc z założenia, że obecne granice są niestuszne, osoby te piętnować muszą samo przez się ewentualne zamiary na korzyść Polski. Błąd naszej propagandy polega na przekonaniu, iż nastroje nieprzychylnie dla Polski, usunie się z opinii zachodniej, gdy przekona się ją o nie-

istnieniu naszego imperjalizmu. Co do mnie, sądzę, że oskarżenia o imperjalizm dopiero wówczas przestałyby być groźne, gdyby się udało choć część opinii przekonać, że ten nasz imperjalizm nie byłby znów tak bardzo niestuszny.

Tak więc zasadniczy błąd naszej propagandy polega na wyobrażeniu, iż wystarczy pokazać, że Polska nie jest imperjalistyczną, aby obalić twierdzenie, że granice dzisiejsze są sprawiedliwe. Te stronę naszej propagandy; uznaj musimy wprost za szkodliwą. Ograniczając się do upartego powtarzania, że Polska nie jest imperjalistyczna, implícite dowodzimy, że imperjalizm ten byłby nieuzasadniony. Fałszywa ocena opinii międzynarodowej prowadzi do tego, że gdy Niemcy dowodzą słuszności swych rewindykacji teryto-

rialnych, Polacy kładą główny nacisk na stwierdzeniu, że rewindykacje podobne z naszej strony, byłoby zbrodnią i absurdem. W ostatecznym rozrachunku wychodzi na to, że propaganda polska i niemiecka pracują ręką w rękę. Niemiecka dowodzi, że rewindykacje niemieckie są słuszne, polska zaś, że ewentualne polskie byłyby niestuszne. Z tego można sobie łatwo dopowiedzieć, że jeśli wszelkie rewindykacje nasze są aż tak zbrodnicze, to może i dzisiejsza granica jest dla Polski nabytą korzystną. Rozważany artykuł kodeksu karnego idzie w tym kierunku najdalej. Nasza propaganda będzie mogła być spokojną. Nikt już nie ośmieli się powiedzieć, że Polsce coś się należy! Propaganda niemiecka będzie oczyszczona pole przed Adolf. M. Bocheński

### SITUACJA W STOLICY

WARSZAWA, 15. III. (tel. wł.). Nastroje przeciwstrajkowe wobec proklamowanego na dzień 16-go b. m. strajku powszechnego wzmagają się z każdą chwilą. Wszystkie związki zawodowe rozumiejąc absurdalność takiego strajku wypowiedziały się przeciwko strajkowi. Masy robotnicze rozumieją, że strajk taki wykorzystany byłby przez elementy wyrotowe dla wzniesienia ekscesów i dlatego ogół robotników wypowiada się przeciwko inicjatywie strajkowej.

## Chiny przyjęły rezolucję ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW

GENEWA. (Pat). Delegat chiński dr. Ven zawiadomił przewodniczącą Zgromadzenia Ligi Hymansa, że rząd jego przyjmuje rezolucję Zgromadzenia w sprawie zatargu japońsko-chińskiego. Jak wiadomo, podczas głosowania na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia delegacja chińska, podobnie jak delegacja japońska, wstrzymały się od głosu. Delegat chiński oświadczył wówczas, że czyni to z powodu braku instrukcji, a nie powodowany duchem opozycji w stosunku do rezolucji.

## Sprawa rozbrojenia moralnego

DYSKUSJA NAD WNIOSEM POLSKIEJ DELEGACJI

GENEWA. PAT. We wtorek po południu odbyło się posiedzenie komisji politycznej konferencji rozbrojeniomym. Przewodniczący Henderson zaproponował wpisanie na porządek dzienny listy spraw, przesłanych przez komisję główną. Na czele listy figuruje sprawa rozbrojenia moralnego, wnieiona przez rząd polski. Henderson wyraził przekonanie, że komisja, zgodnie z propozycją Polski, odeśle tę sprawę do specjalnej podkomisji i udzieli głosu delegatowi polskiemu ministrowi Szumłakowskiemu.

### PRZEMÓWIENIE MINISTRA SZUMŁAKOWSKIEGO

Minister Szumłakowski na wstępie przemówienia wskazał na to, że problem rozbrojenia umysłowego nie jest nowy i że intere-

sowa ludzkość od wieków. Nadszedł jednak moment, kiedy trzeba od dyskusji teoretycznych przejść do czynów. Celem może być nietylko rozbrojenie umysłowe, lecz transformacja ich dla stworzenia solidnej podstawy psychologicznej dla wspólnoty międzynarodowej. Obecna konferencja nie wątpliwie przedstawia nowy postęp w organizacji wspólnoty międzynarodowej. Dlatego rząd polski uważa, że nadszedł moment zajęcia się za koordynacją, bez której wszystko, co konferencja przedsięwzię, może być próżne.

Rozwiązanie tego zagadnienia jest, zdaniem delegaty polskiego, całkowicie możliwe, gdyż za współczesne mają możność wpływania na wszelkie dziedziny życia społecznego w kierunku zwalczania pewnych groźnych zjawisk, a popierania pozytyw-

nych. Taki jest właśnie cel memorandum polskiego z 17 września 1931 roku i niedawnych propozycji polskich. Zwalczając nienawiść do innych krajów — to najlepszy sposób przywrócenia zaufania międzynarodowego i oparcia pokoju na najsolidniejszej podstawie, to jest na podstawie moralnej.

W konkluzji minister Szumłakowski oświadczył, że zdaniem delegacji polskiej byloby pozytywnym sprawę odeślad do specjalnej podkomisji, która ewentualnie zasięgnęłaby opinii wykwalifikowanych ekspertów. Rząd polski jest zdania, że trzeba uniknąć bezskutecznej metody zaleceń i wrócić na drogę układów międzynarodowych. To też delegacja polska złoży podkomisji przed-projekt konwencji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia moralnego.

### ZASTRZEŻENIE LITWINOWA

GENEWA. PAT. — W dalszym ciągu posiedzenia komisji politycznej, po przemówieniu ministra Szumłakowskiego, przewodniczący Henderson zaproponował natchemistowe powołanie podkomisji rozbrojenia moralnego, bez dyskusyjnego problemu, poruszonych przez propozycję polską.

Delegat sowiecki Litwinow pomimo tego apelu zabrał głos, by w dłuższym przemówieniu oświadczyć, że wprawdzie popiera propozycję polską, ale nie uważa, by sprawa ta wchodziła w zakres zadań konferencji rozbrojeniomym. Rozbrojenie moralne nie będzie — zdaniem delegacji sowieckiej — krokiem naprzód ku wypełnieniu zadań konferencji.

### Popierajcie L.O.P.P.

## SILVA RERUM

Il. Kurjer Codzienny (Nr. 72) podaje wiadomość z Gdyni o zorganizowaniu się tam Komitetu budowy bazyliki.

Bazylika stanie na górującej nad całą okolicą Kamiennej Górze. Teren pod budowę bazyliki ofiarował częściowo pierwsze „Towarzystwo Kąpieli Morskich”. Komitet wychodzi z założenia, że bazylika w Gdyni winna być wielkim, niezniszczalnym pomnikiem polskości i katolicyzmu na najbardziej wysuniętym punkcie wybrzeża. Dlatego odwołuje się do ofiarności całego polskiego społeczeństwa, by zgodnym wysiłkiem przyczyniło się do budowy tej bazyliki. O ile ta ofiarność nie wadziewie, prace przygotowawcze budowy bazyliki rozpoczną się w bieżącym sezonie budowlanym.

Ks. proboszcz Turzyński zabiega o uzyskanie pomocy kredytowej od miasta dla rozpoczęcia tego zbożnego dzieła. Komitet rozpoczyna akcję zbiorową i zwraca się za naszym pośrednictwem o zapisywanie się na członków towarzystwa budowy. — składka miesięczna wynosi 50 groszy. Członkowie honorowi placą tysiąc złotych w czterech ratach, zaś fundatorowie dziesięć tysięcy w ciągu sześciu lat.

Niezawodnie, należy poprzeć wysiłki inicjatorów budowy bazyliki w Gdyni, organizując w poszczególnych miastach polskich lokalne komitety, oraz przeprowadzając zbiórki pieniędzy.

Dopiero w związku z wiadomością o zamierzonej budowie bazyliki staje się wyraźny projekt przeniesienia do Gdyni serca króla Władysława, które spoczywa w Wlnie. Gdynia pragnie mieć swoje relikwie, chce, żyjąc dniem dzisiejszym i jutrzejszym, nawiązać ścisłą łączność z najjaśniejszymi momentami dnia wczorajszego.

Serca króla Władysława nie oddamy, ale pobudki, dla których Gdynia domaga się go, uszanować potrafimy.

Echa Wilna zabrzmiąły w Gazecie Lwowskiej, w ładnym artykule, skreślonym przez naszą artystkę i literatkę p. I. Ładosiównę, która pisała pod wrażeniem „Kaziuka”.

Już w wilej św. Kazimierza na plac Łukiski ścigają okoliczni włościanie i wileńscy kramarze, rozbijając jarmarczne budy, pełne Kazinkowych śliczności. — Czego tam niema!!!

Rozradowane oczy patrzących (nastrojone tem radośnie, że św. Kazimierz chodził w tym roku w promiennym płaszczu prawdziwie wiosennego słońca) biegają z rozkoszą od kramków gancarzy, do kolorowych bud dziecięcych zabawek, od szeroko rozłożonych płacht kozyskarskich, do stółków z wyrobami z drzewa — od rozwieszonych psruch kilimów do rozpiewanej pszarni. Ale naderwyszystkiem królują... serca. — Małe i duże, z kamieniem, z lukrem, z napisami i bez — kolorowia jarmark i skupiają wokół siebie największe tłumy ludzi. Mają niemal władzę serc ludzkich, choć są tylko „Kaziukowemi piernikami”.

Bo na „Kaziuka” niejedno biedne ludzkie serce oczekuje z utęsknieniem piernikowego serduszka od swojej ukochanej.

Lector.

# DWIE CIEKAWY KSIĄŻKI

Ostatnia książka Zygmunta Nowa kowskiego — „Przyładek Dobrej Nadziei” — wywalczył dla autora stałe i zaszczytne miejsce w piśmiennictwie polskim. Jest to książka i rzetelna i piękna.

L. Nowakowski, znany dotychczas jako świetny feljetonista, sięgnął tym razem do wspomnień lat dziecińczych i wydobyl z nich obrazów rzetelnej wartości artystycznej i psychologicznej, oprócz tego i ogólnie tak szczerem uczuciem, że stworzył nieprzeciętne dzieło, które z przyjemnością przeczyta każdy człowiek.

Książka została podzielona na dwie części, z których w pierwszej podaje autor wspomnienia z lat przedszkolnych, w drugiej — opowiadanie opiera na przeżyciach chłopca, rozpoczynające naukę w szkole.

Nie ulega wątpliwości, że pierwszy autobiograficzny w książce jestna czyny, ale nie na tem polega jej wartość. Autor pogłębia i rozszerza swe wspomnienia i spostrzeżenia, podnosi je na wyższy poziom i wiąże poetycką wizją małego chłopca, zaciekawionego postaciami pięknymi na znaczną część tożym Przyładek Dobrej Nadziei.

„Ze wszystkich jednak marek najpiękniejszą jest Przyładek Dobrej Nadziei. Ma kolor zielony i siedzi tam taka piękna pani w długiej sukni. Nogi oparła na kotwicy, głowę odwróciła w lewą stronę, jakby stamtąd miał do niej ktoś przyjechać. Ona musi być tego pewna, bo uśmiecha się do siebie samej. Oglądałem ten przyładek na mapie. Leży na samym dole, ni-ziutko. Niedaleko stamtąd, na prawo, widać Australję, która ma na swej marce białego łabędzia. Ten łabędź na pewno płynie do pięknej pani z Przyładek Dobrej Nadziei”.

Cała książka jest oczekiwaniem radości chwili, kiedy wreszcie piękna pani dozna się białego łabędzia, kiedy dobra nadzieja stanie się piękną rzeczywistością.

Doskonali narrator, mający wielkie poczucie humoru i zdolny do wydobycia głębokich tonów uczuciowych Z. Nowakowski w długim szeregu obrazków kreśli smutne i radosne przeżycia chłopca, szeroko otwartemu oczyma przyglądającego się temu, co się dzieje na świecie i wciąż się zastanawiającego nad tem, dlaczego jest tak, a nie inaczej. Nie kreśli idealnej postaci chłopca, raczej chłopców, gdyż bohaterami książki są trzy bracia, — nie kryje się z ich wadami i pewnym załamaniem się psychicznym. Dlatego też postacie te są niezmiernie żywe, przygody zaś chłopców bliższe i zrozumiałe dla każdego czytelnika.

Chłopcy nie mają ojca, który umarł wczesnie; ich kierowniczką, przewodniczką, największą miłością i autorytetem jest matka.

Stosunek chłopców do matki; pewne konflikty, wywołane budzącą się naturą męską; dążąca do pewnego podporządkowania sobie woli niewieściej, — stanowi jedną z najcenniejszych wartości książki pod względem psychologicznym.

Chłopcy kochają matkę, więcej — mają dla niej cześć wielką, choć sami nie zdają sobie z tego sprawy. Uczucie to przechowują na długo...

Książka budzi refleksje...

Kobieta... Kobieta — matka... Na jakie zawrotne szczyty potrafi wejść ona, uskrzydłona, wielką, ofiarną miłością!... Jaką siłę potrafi przekazać swym dzieciom, ona — słaba i nieraz uginająca się pod brutalnymi ciosami życia codziennego!... Skąd się bierze ta potęga duszy niewieściej, sprawiająca, że nawet największy cynik praktycznie choć raz w życiu ze czcią

\*) Z. Nowakowski „Przyładek Dobrej Nadziei” Wyd. Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1932, str. 330, cena 7.50.

największą pochylili czoło przed kobietą? I dlaczego tylko mężczyzna umiał dotychczas wypowiedzieć w literaturze i sztuce swe uczucia miłości do rodziców wogóle, do matki zaś w szczególności?..

„Przyładek Dobrej Nadziei” budzi refleksje, wspomnienia, marzenia. Porusza i wzrusza. Ale nietylko wartości psychologiczne stanowią zaletę książki. Autor doskonale panuje nad formą, nigdy nie staje się banalny lub konwencjonalny, o co tak łatwo, poruszając ten temat; nie jest również i nudząco-jednostajny w swej gawędzie.

Zawsze jest mocny i ciekawy, czasami zaś wręcz staje się poetą. Doskonale jest rozdział „Wiatr”.

Chłopak przysłuchuje się wyciu wiatru. Boi się...

„Już to, że wyje, jest okropne, ale jeszcze gorsze, gdy zaczyna się dobijać do okien i prosić, abymy go wpuścili. Może on jest biedny, może mu trzeba otworzyć. Wejdzcie, połóżcie się pod piecem, prześpijcie się i pójdźcie dalej... Może ten wiatr jest głodny, więc my damy jeść i nie zrobi nikomu nic złego?.. Albo mu rzucić przez okno dziesięć centów i odejdzcie?.. A nuż upije się za te pieniądze?...”

Albo dalej: „Kto wie, może ten wiatr zwarjował, bo zrobił jakąś straszną awanturę z drzewami na ulicy, złamał jedno i tańczy pijaniusienki, ohydny, nieprzytomny... Boję się wyjrzeć na ulicę, choć i tak nie wielebym zobaczył, bo już jest ciemno. I wiatr nie może trafić do swego domu, rozbija sobie głowę o ściany kamienne, kaleczy ręce i nogi na latarniach... Potem przetraca się na środku ulicy, tarza się w błocie i płacze, płacze długo, aby znów poderwać się i zacząć awanturę!...”

Możnaby z wielką przyjemnością przytaczać podobne cytaty lub kreślić wrażenia na tle sympatycznej książki. Ale niech to już zrobi łaskawy czytelnik, który napewno nie pożałuje znajomości z ciekawą książką. My zaś do ręki weźmiemy inną ciekawą książkę.

Jest to debiut literacki P. Mieczysława Czapliewicza „Rękopis z wierzbowej dziupli”.

Książka P. Czapliewicza niezawodnie przebiega zdołbiedzie czytelnika, szukającego zajmującej, frajdującej, lecz nie zanadto przeciążającej lektury.

Składa się z dwóch części. Część pierwsza zawiera „Opowieści niesamowite”, część druga — „Opowieści pogodne i chmurne”.

Tematy w znacznym stopniu są zaczerpnięte z przeżyć wojennych, ale cóż to za tematy.

„Mroźne krew” przeżycia księdza Butryma — ex kozaka usuryjskiego, niesamowite zachowanie się kapitana Kontryma, który po swej śmierci kierował ogniem baterji, nadzwyczajna tajemnicza rotmistrza von Biske — oficera niemieckiego, później dowódcy i hallerczyka, a wreszcie oficera regularnej armji polskiej — wszystko to tętni życiem, porwa tajemniczością, zacięciem.

W części drugiej mniej jest niesamowitości, są nawet nowelki opromienione humorem. Bardzo ciekawa jest ostatni nowela, która swój tytuł dała całej książce: „Rękopis z wierzbowej dziupli”.

Jest to żywy i bezpretensjonalny, podany w formie dzienniczka — obraz ruchu wśród młodzieży polskiej w r. 1905.

Rzecz się dzieje na pograniczu Prus Wschodnich. Bohaterem — syn obywatela ziemskiego z Mazowsza, który po rozruchach szkolnych opuścił

\*) Mieczysław Czapliewicz, Rękopis z wierzbowej dziupli. Nakł. K. Wojnara, Warszawa, 1932, str. 263.

# Wznowienie rokowań sowiecko-rumuńskich

## O PAKT O NIEAGRESJI

**BUKARESZT. PAT.** — Donoszą, że wznowione zostały rokowania między Titulescu a Litwinowem w sprawie rumuńsko sowieckiego paktu o nieagresji. Dzienniki donoszą, że stało się to dzięki interwencji ministra Zalesskiego.

# PRZYCZYNY SAMOBÓJSTWA KREUGERA

**PARYŻ. (Pat.)** Komisarz policyjny Mangaud zakończył dziś swą ankietę zmierzającą do wyświadczenia okoliczności, które skłoniły Kreugera do targnięcia się na swoje życie.

W końcu marca Kreuger miał wypłacić 120 milionów koron szwedzkich. Udzielił się przed kilku tygodniami do Nowego Jorku celem zdobycia pieniędzy, co mu się jednak nie powiodło. Przybywszy do Francji, Kreuger spodziewał się jeszcze wiadomości, które mogłyby być rekompensatą nieprzychylnego stanowiska Nowego Jorku wobec jego towarzystwa akcyjnych. Otrzymał on iż wspaniałym jego uda się w czasie pobytu jego w Ameryce załatwić pomyślnie sprawę w Berlinie, Wiedniu, Amsterdamie, Paryżu i Szwajcarii. Miała się odbyć konferencja bankierów angielskich, francuskich i szwedzkich, którzy mieli dokłaśnie zbadać położenie przedsiębiorstwa Kreugera.

W Paryżu dowiedział się jednak, że nie są to lepsze sprawy. Przekaże te wiadomości przyniesione zostały przez Litorina w 10-tych godzinach. Tego dnia po południu Kreuger miał spotkanie z Wallenbergiem, dyrektorem jednego z największych przedsiębiorstw szwedzkich.

# W WIRZE STOLICY.

## OFIARY FASZYZMU

Wiotka, śliczna Chaja Rozenszwan, córka tych starych bogaczy Rozenszwanów, co to na puchu gęsim się dorobiła, wysłała zamąż za księcia Patieri, ognistego Włocha.

Rodzice, królowie gęsiej pierzyny, byli bardzo zadowoleni: zięć nie ma nic, ale księżkę Chaję, nasza Chaja z Nalewek — księżną Bez mrużenia stary Rozenszwan wysłał co miesiąc przekaz do Florencji, co za rozkosz adresować:

Jemu Exelencji, księżę pan Patieri, żonaty z Rozenszwanówną.

Póki interes gęsie szły dobrze, wszystko było dobrze. Młodzi przyjeżdżali co roku do starych do Warszawy — od Franciszkańskiej po Muranów zadrzeczono Rozenszwanowici: — cyt, cyt, córka jemu za księżnę się zrobiała!

Nastal kryzys, na gęś nalewkowską zmniejszył się popyt, przekazy florenckie zmalały proporcjonalnie. Właśnie nadzedł termin dorocznej wizyty, zjechali Patierowie.

— Witam księżną panią, wykrzyknął Rozenszwan.

— Ja już nie księżna, ale markiza.  
— Z powodu?  
— Z powodu — ciężka sytuacja.  
Zięć wyjaśnił kochanemu teściowi, że Mussolini ustanowił podatki od tytułów —

UZUPAŁA ZA NAJLEPSZĄ HERBATĄ

## Z KOPERNIKIEM

Warszawskiego 7 w Handlu Herbatą

### A. DŁUGOKECKI

### I W. WRZESNIEWSKI

S-ka Akcyjna Warszawa — Bracka 23.

ZADAĆ WSZĘDZIE

Przedstawiciel St. Zatorski, — Wilno, ul. J. Jasińskiego № 1.

gimnazjum i, przygotowując się do matury pod kierownictwem dającego się wodzić za nos, schorowanego studenta, zajął się kolportowaniem nielegalnej literatury z Prus Wschodnich.

Przygody młodych rewolucjonistów, jednakowo chętnie pracujących dla socjalistów i narodowych demokratów, są bardzo ciekawe, gdyż zarysowane wyjątkowo plastycznie.

Debiut P. Czapliewicza należy uważać za szczęśliwy. Wykazał autor talent gawędziarski, umiejętność posługiwa-

nia się słowem, oraz wielki temperament.

Nie wszystkie coprawda nowele stoją na tym samym poziomie; są rzeczy słabsze, ale całość jest ujmująca i barwna, co pozwala spodziewać się po autorze niejednej jeszcze ciekawej książki.

Będziemy czekać na nie, starając się tymczasem zaprzyjaźnić się z autorem za pośrednictwem jego pierwszej książki.

W. Ch.

# GŁOSY CZYTELNIKÓW.

## O nawracaniu naszych chłopów na katolicyzm

Kilka uwag z prowincji.

Jeszcze niedawno, czytając o działalności misjonarzy, przenosismy się myślą do Chin, do Afryki środkowej, albo do innych krajów egzotycznych. Teraz obraz się przekształcił: tamci różnokolorowi poganie zesłali na plan dalszy, bo stanęło przed nami zadanie bliższe — nawrócić na katolicyzm naszych chłopów białoruskich. Dużo wy powiedziano już w „Słowie” myśli na ten temat, nikt jednak, o ile wiem, nie odniósł się krytycznie do możliwości nawrócenia prawosławnych Białorusinów na katolicyzm; chodziło tylko o to, w jaki sposób i przy pomocy jakich środków należy przystąpić do tego zadania. Pozwolę sobie wyjawic przeświadczenie, że katolicka praca misyjna na naszym gruncie nie ma wogóle widoków powodzenia, bez względu na to, czy działacze misyjni obiorą taktykę mimikry, czy też będą przeciwstawili się prawosławiu pro- prostu, bez żadnych fortelów i złudzeń wzrokowych.

Jeden z naszych chłopów, niejako imieniem ogółu, powiedział: „Na szto mnie być katalikom, kali ja prawasłauny?” i słowa te w swojej naiwności dużo mówią. „Na szto?” oznacza: „Co mnie z tego przybędzie?”. Wątpię, czy znajdzie się teolog, który potrafi, nie uciekając się do argumentów natury utylitarnej, przekonać owego chłopca, że on powinien przejść na katolicyzm, czy to w postaci jemu znanej, czy w jakiejś nowej, a podobnej do prawosławia. Nasi chłopci, w przeciwieństwie do rosyjskich, nie mają skłonności do mistycyzmu i „szukania Boga”, co misjonarzom katolickim dabyło niejako grunt do zarzucenia kotwicy; pozostaje tylko możliwość zarzucenia różnych wędek, a to dla zdobycia głębszych wpływów duchowych nie wystarczy. Pod względem bezmyślności w rzeczach religijnych, nasz chłop białoruski zbliża się do chłopca polskiego, który jednak przewyższa go przywiązaniem do Pana Jezusa i do Matki Boskiej. Jest rzeczą charakterystyczną, że w języku białoruskim niema nazwy dla Chrystusa i dla Matki Boskiej. „Pan Jezus”, „Matka Boska” — to na żywo polskie; „Isus Christos”, „Spasiel”, „Bogorodica”, „Przezistaja Diawa” — to nazwy rosyjskie. Ta dzi-

wna luka w naszym słownictwie ludowym dowodzi jak znikomą rolę odegrywały dane wyobrażenia w życiu religijnym białoruskiego chłopca. Na co dzień wystarczały słowa „Boh” (\*) i jego antyteza „czort”(\*\*) — te zaś pojęcia religijne były tylko od święta, więc odpowiadały im wyrazy polskie, albo cerkiewno-słowiańskie, względnie rosyjskie. Zgodnie z takim stanem rzeczy zakres wierzeń naszego chłopca jest bardzo szczupły. Ogranicza się on do wiary w Boga, który stworzył świat i ludzi i do Chrystusa, którego zamęczyli żydzi. Wszystkie inne, o ile nawet było kiedyś w szkole zasłyszane, gruntownie wyветриło i w światopoglądzie chłopskim żadnej roli nie odegra. Skrzywdziłbym naszych chłopów, gdybym jeszcze nie wspomnieli o tem, że wiedzą oni dobrze o istnieniu różnych świętych, bo ich się świątkuje (według tych świąt określa się czas). Istnieją dla nich np. św. Jan, Piotr, Ilja, (który „narabiu hnilja”), Barys, Mikoła, Mikolijn bačka i inni, ale tylko jako imiona, bo różne legendy o nich już zostały zapomniane. Jaka jest różnica istotna między prawosławiem i katolicyzmem (po za tem, że jedno to wiara ruska, a drugie to wiara polska), o tem nasz chłop oczywiście nie ma żadnego pojęcia i to go nic a nic nie obchodzi. Czy może być przy takim stanie rzeczy prawdziwe nawrócenie się na katolicyzm, t. zn. nawrócenie się z przekonania? Jeszcze raz twierdzę: nawrócić naszego chłopca na katolicyzm, zna czy to: przekonać go, że ze zmianą wyznania łączą się znaczne korzyści.

Tyle o duchowych predyspozycjach naszych chłopów do przejścia na katolicyzm. Teraz parę słów o przypuszczalnych skutkach usiłowań misyjnych.

Niewątpliwym skutkiem „akcji misyjnej” u nas, będzie walka katolickim misjonarzy z duchowieństwem prawosławnym. Ofensywa na rzecz katolicyzmu, skierowana przeciw prawosławiu, musi wywołać kontrofensywę, a ponieważ będzie chodziło o grubą stawkę, więc walka będzie zacięta. Naczelna a wspólna dla obu stron zasada miłości bliźniego nieraz na tem uciერი; rozbudzą się drzemające, albo już wygasłe, albo dotychczas wcale jeszcze nie istniejące niechęci a z nich łatwo wyrasta nienawiść do strony, która nam zagraża. Na zarzut przeciwko prawosławiu, słyszymy kantrazruty, przyczem niektóre ciemne karty z przeszłości katolicyzmu zostaną użytkowane dla odstraszania tych, którzy się chwilią. Ze w rezultacie tej przygotowanej się walki wyznaniowej, nasza ludność prawosławna nie zostanie przeciągnięta na stronę katolicyzmu — jest to, przy trzeźwym patreniu na rzeczy, niewątpliwe. Nie ma czynników, któreby mogły tego dokonać. Oby trzeźwy sąd w tych sprawach zwyciężył! Oby zostawiono prawosławnych przy ich wyznaniu i nie psuto wzajemnych naszych stosunków, które dzisiaj, po ustaniu rewindykacyj, już chwala Bogu zapowiadają się pomyślnie i wchodzą na normalne tory zgodnego współżycia obu wyznań obok siebie.

## ZDEMASKOWANIE SYMULACJI DUNIKOWSKIEGO

**PARYŻ. PAT.** — Ukazał się komunikat, donoszący, że Dunikowski złożył niedawno za pośrednictwem obrońcy prośbę o wznowienie zwolnienie go z więzienia z powodu złego stanu zdrowia. Zbadanie stanu zdrowia Dunikowskiego powierzone lekarzowi dr Paulowi, który po dokonaniu analizy plwociny stwierdził, że zawarta w nich krew pochodzi nie z płuc, lecz z dziąsła i że pozostan stan jego zdrowia jest zadawalający. Sędzia Ordeneau odrzucił z tego powodu prośbę Dunikowskiego.

## KTO WYGRAŁ?

**WARSZAWA. (Pat.)** W czasie ciąglenia 5 klasy 24 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w dniu 15 bm. główniejsza wygrana 5 tysięcy zł. padła na Nr. 21 289.

## NASIONA

WARZYW I KWIAŁTÓW

z pierwszorzędných źródeł zagranicznych oraz nasiona roślin pastewnych: buraki, koniżyna tymotka, oraz różne poleca

### ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawłana 11-a.

Ządajcie cennika.

\*) Bóg nie zajmuje teraz myśli i wyobraźni naszego chłopca; dawniej może było inaczej. Zapamiętały się miewa przecy tane jeszcze w dzieciństwie w jakiejś książce o Białorusinach: „Iszou Boh darohaj, iszou Boh szrojaku, a za im sam pan... sam pan... I da mianie, Boże, da mianie!... Mo że to śnił jakiś dawny chłop pańszczyźniany i pozostały dziwne słowa o Bogu i o panu, którzy do niego przyszli...”

\*\*) Działaj „czort” stał się już tylko zwrotem retorycznym w przekleństwach i błażaniach. Nikt się go nie boi i nie traktuje serio, chyba tylko małe dzieci i bardzo stare baby.

# DOOKOŁA BRIANDA

Briand umiał czarować ludzi. Czytni to swoim uśmiechem, umiejętnością obcowania, swoim spojreniem. Jego oczy były zawsze młode, bijące ogniem, ale pełne mądrości. Oczy te wywierały urok dlatego, że szukały zawsze w ludziach przyjaźni. Tak mówią ci, którzy Brianda dobrze znali.

Ale największy wpływ na ludzi miał jego słowo. I jego przyjaciele polityczni i jego przeciwnicy zgadzali się z tem, że Europa współczesna nie posiadała bardziej fascynującego, bardziej sugestywnego mówcy od Brianda. To był mówca, który nie znał pozycji, a jednak potrafił działać na słuchacza — w odpowiednim momencie swego przemówienia — jednym gestem, jednym pochyleniem głowy.

Jego mowy były zawsze improwizowane. Nie miał on zwyczaju odbywać żadnych studjów przygotowawczych przed wygłoszeniem któregośkolwiek ze swych przemówień. Nie miał nawet gotowej dyspozycji. Wchodząc na trybunę nie wiedział, jakie będzie pierwsze zdanie, które wygłosi.

— Więc co właściwie ma pan w głowie, rozpoczynając mowę? — zapytał go raz Emil Ludwig.

— Cel i argumenty — odpowiedział Briand. I w taki sposób wytumulował tajemnicę swego krasomówstwa:

— Ngdy nie można układać przemówienia zgóry. Albowiem wszystko w niem zależy od chwili i od nastroju. Od atmosfery, w jakiej się mówi.

Przemawiając, nie spuszcza wzroku z moich słuchaczy, nie zapominam o nich ani na sekundę. I jeżeli zauważam, że choć jeden, jedyny przestaje się interesować, natychmiast zmieniam argumenty. Jeżeli znam dobrze zagadnienie, o którym mówię, a staram się zawsze mówić o tem, co znam — mam wówczas na pogotowiu dziesiątki argumentów: skoro nie działa jeden, musi podziałać inny. Sekret tkwi w tem, by nie dopuścić słuchaczów do zmęczenia. Znudzić ich — znaczy zgubić siebie.

I słuchacze Brianda nigdy nie bywali zmęczeni. Bywali zwykle porywani. Briand bowiem poza wyjątkowym talentem krasomówczym, odznaczał się jeszcze szczęśliwą umiejętnością zarażania otoczenia swoim ślachejnym patosem i swoją szczerością. Każda jego mowa rozbrymiewała akcentami głębokiego przekonania. Audytojżm czuło, że Briand wierzył w to, co mówi. I ta wiara udzielała się mu. Jego mowy były dramatyczne i pełne humoru, proste i twarde, lub teatralne i kwieciste, — bywały rozmaite, jak rozmaitem bywało środowisko, w którym przemawiał, a do którego umiał się zawsze zastosować. Ale, jakimkolwiek był ton, nastrój i temperatura jego słów, słuchacze Brianda czu-

li, że mówi on prawdę.

W owej szczerości, w owem przekonaniu w wierze i w prawdzie zaczęta była tajemnica Brianda, jako mówcy.

I dlatego, zdarzało się mu wypowiedzieć w krytycznych chwilach, w Izbie Deputowanych taką mowę, która, stanowiąc szczyt sztuki krasomówczej, przyciągała odrazu na jego stronę zaciętych nawet przeciwników.

Zdarzało się, że z połowy deputowanych niechętnych Briandowi, po jego mowie opozycja malała do 10-ciu ludzi, co było jawiskiem niezmiernie rzadkiem w parlamencie francuskim.

Briand kochał naturę. Zetknięcie z nią było dla niego potrzebą: z niej czerpał siłę, jasność i świeżość.

— Trzeba było widzieć go — powiada Henri Beraud — jak w zadumie, długim, wolnym krokiem, przechadzał się po piaszczystych ścieżkach i miedzach. Przystawał co chwila, wznosząc błyszczące oczy ku niebu, wdychał głęboko woń pól i łąk, pochylał się z miłością nad zagonem, by schwytać w dłoń grudej ziemi, którą tak bardzo kochał. A gdy słońce zachodziło, stawał się troskliwym gospodarzem. Pogwizdując swą ulubioną piosenkę, szedł, oparty na lasce ku zabudowaniom. Musiał dojrzeć prac przedwioznych, musiał własnym okiem polczyć stada, powracające z pastwiska.

Wiemy wszyscy, że Briand był pacyfistą. La paix! Idea pokoju, ostateczna pacyficyzacja Europy — oto, co fanatycznie, rzec można, zaprzętało umysł tego człowieka. Ale to jeszcze nie wyczerpuje stosunku Brianda do zagadnienia pokoju. Aby charakterystycznie go całkownie, trzeba powiedzieć tak: Briand odczuwał organiczny wstręt do wojny.

Parę lat temu, wyszedł tom przemówień Brianda, poświęconych idei pokoju. Znajdujemy w nim takie wyznaczenie wiary:

— Wojna jest mi wstrętna. Powiedzieć wszakże słowo: pokój — to za mało. To słowo trzeba mieć w sercu, trzeba je mieć w swej woli. Pokój — to wymagająca cochanka, bardziej wymagająca, niż wojna.

Ale w epoce wojny światowej, Briand był zwolennikiem wojny. Wojny dla zwycięstwa, jak powiedział. W najbardziej niebezpiecznych dla Francji chwilach ryzykował słynną ekspedycję do Salonik. W roku 1916 protestował namiętnie przeciwko projektowanej kapitulacji Paryża. Ludzie, orientujący się dobrze w historii wojny światowej utrzymują, że przeczoność jego przyczyniała się do zwycięstwa niemniej, niż talenty strategiczne marszałków Francji.

Jednakże nigdy nie był Briand zwo-

lennikiem wojny dla wojny. Wyraził się kiedyś:

— Clémenceau oświadczył, że wygrał wojnę. Chciałbym powiedzieć o sobie, że wygrałem pokój.

Pragnienie pokoju kierowało Briandem, całej jego działalnośći powojennej. On to wyciągnął rękę do Stresmannu, otwierając w ten sposób nowy rozdział w historii stosunków francusko-niemieckich. On to zwrócił się do wszystkich państw europejskich z prośbą o pozycję Paneuropę. W walce o pokój poświęcił Briand ostatnie lata swego życia. Osiągnął w niej znaczne rezultaty, ale doznawał również gorzkich zawodów. Jednak szedł niezłomnie wytkniętą sobie drogą, przekonany, że w końcu „wygra pokój”.

Pani Annette Colb, Niemka, tak charakteryzowała kiedyś w swojej książce Brianda:

— Jakże malowniczy jest duchowo Krajobraz tego człowieka! Jego idee i koncepcje nie spadają z obłoków. Powstają jak kolumny z głębokości, z dna. Dąży on do najwyższych celów, ale twarzo stoi na ziemi, na gruncie rzeczywistości. Błysz jego oczy świadczy, że przeżył on życie nawszkroś, nawyot. Patrzy on niemi z głębi swego czoła, i swych brwi, jak z pod przyłbicy. Ach, niema w nim też nic pocziwego mieszczaucha, jak zwykle Briand wygląda na fotografiach. Czuję się w nim potężnego,

świadomego swej mocy i wytrawnego wypomate, tego ze szkoły, Mazarina Richelieu'ego. Polityka nie jest dla niego tylko sztuką; jest jego miłością. Wszystko to można wyczuwać z jego zdumiewających oczu. Tak. Usta wprawdzie są potępne, ale czyż niema on oczu, jak księgę światłości?

W roku zesłany Briand wystawił swoją kandydaturę na prezydenta republiki. Wahał się długo. Nie chciał dać zgody. Na dwa miesiące przed wyborami wygłosił w Izbie Deputowanych mowę. Jego przyjaciele i jego wrogowie stwierdzili jednomyślnie, iż mowa ta była jednym z największych sukcesów Brianda. Krasomówczy i politycznych. Uwieńczył ją triumf wielkiego Paneuropejczyka: przeszło 550-ciu deputowanych aprobuje całkownie jego politykę i tylko kilkunastu głosuje przeciw niemu.

# KRONIKA



**SRODA**  
Dziś 16  
Cyrjaka  
jutro  
Patrycego

Wschód słońca g. 6.13  
Zachód słońca g. 18.16

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.**

Z dnia 15 marca 1932 roku  
Ciśnienie średnie: 753.  
Temperatura średnia: -3.  
Temperatura najwyższa: +2.  
Temperatura najniższa: -3.  
Opad w mm.: 4.  
Wiatr: zachodni.  
Tendencja: spad, potem silny wzrost.  
Uwagi: pochmurno, rano zamieć.

### NABOŻENSTWA

— Za spokój duszy Józefa Montwiła. Pamiątką działalność i wielokrotnie zasługi, położone dla miasta i społeczeństwa polskiego przez niezrównanego filantropa Józefa Montwiła, Zarząd Tow. popierania pracy społecznej dorocznie zwracając za prasę wszystkich w piątek 18 bm., o godz. 9 m. 30 r. do Bazyliki Metropolitalnej na nabożeństwo za spokój duszy tego niepospołitego działacza na niwie społecznej.

### URZĘDOWA

— Kontrola paszportów na granicy. W związku z projektem przekazania straży granicznej kontroli paszportów i przekraczających granicę, województwo przesłało do ministerstwa spraw wewnętrznych dane orientacyjne, co do ważniejszych punktów na granicy z Litwą, Łotwą i Sowieciami.

### MIEJSKA

— Akcja o potaniecie prądu elektrycznego. W celu skoordynowania akcji o tańszą elektryczność, organizuje się w Wilnie komitet obywatelski, w skład którego mają wejść przedstawiciele wszystkich organizacji gospodarczych i zawodowych.

W ten sposób komitet występujący do zamierzonej akcji, będzie miał za sobą poparcie kilkudziesięciu tysięcy abonentów elektryczni, będzie przedstawiał nielada siłę, z którą władze elektryczne bądź co bądź będą musiały się liczyć. Do zadań komitetu będzie należało prowadzenie rokowań o rewizję cenników elektryczni, a w razie niedościa do porozumienia, kierowanie bojkotem abonentów.

— Zabezpieczenie brzegów Wilni. W obawie przed ewentualną powodzią Magistrat w szybkim tempie wykańcza roboty nad umocowaniem brzegów Wilni przy ul. Zygmuntońskiej. Jeśli będą fundusze, inne odcinki nadbrzeżne zalane w r. ub. również mają być umocowane.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

Na dzisiejszej 154-ej Srodzie Literackiej działaczka polska ze Szwecji, pani Wanda Pomian, mówić będzie o propagandzie kulturalnej na dalekiej północy. Wrażenia pani Pomian obfitują w ciekawe obserwacje, np. na temat działalności pisarskiej pewnego ko-

### KŁOPOTY PANI NIUSKI

humorystyczna opowieść Eugenii Kobyliańskiej wyszła już z drukarni „Lux” i jest do nabycia w księgarniach wileńskich.

— Cena 5 zł. —  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

nego autorytetu, którego potrzeba, aby sprawować godnie wysokie obowiązki prezidenta.

Urządzone mu owacje. I... wybrano Doumera. Był to cios moralny. Briand wszak że nie dał poznać po sobie, jak go ten cios dotknął: pozostał nadal ministrem spraw zagranicznych.

A jednak niepowodzenie wytrąciło go z równowagi. Upadł pod niemi nawet fizycznie. Zgarbił się. Zestarlał. Odezwiała się dawna choroba. I aczkolwiek jedźdź do Genewy, aczkolwiek w dalszym ciągu prowadził wytrawnie francuską politykę zagraniczną — był to już inny Briand. Trawił w sobie ten cios dotknął: pozostał nadal ministrem spraw zagranicznych.

Na jednym z posiedzeń Rady Ligi Narodów wygłosił Briand plomienną mowę na cześć pokoju. Zaskłuchana publiczność porwała się z miejsc na jej końcowy okrzyk. Wyrzucił go Briand tym swoim głosem, którym zawsze, gdy chciał, rozpałał słuchaczy:

— Arrière fusils, arrière canons! La paix! la paix! la paix!

W ceremoniale pogrzebowym, zgodnie ze zwyczajem wzięty, udział oddziały wojskowe, ale nie widzieliśmy wzdół nich ani jednego karabinu, ani jednego działka.

## ODROCZENIE OBRAD SĄDU KONKURSOWEGO NAGRODY LITERACKIEJ m. WILNA

We wtorek, dnia 15 marca, odbyło się kolejne posiedzenie Sądu Konkursowego nagrody literackiej im. A. Mickiewicza. Na posiedzeniu tem wiceprezydent miasta p. Czyż zakomunikował członkom Sądu, iż wskutek wyjątkowo ciężkich warunków materialnych budżetu miasta ostatecznie nie został jeszcze ustalony, wskutek czego Magistrat w obecnej chwili nie może gwarantować wypłacenia nagrody literackiej. Ponieważ jednak decyzja Sądu Konkursowego podług statutu powin-

na była zapasć do dn. 15 marca, p. inż. Czyż ma wystąpić na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej z wnioskiem o przedłużenie kadencji Sądu do dn. 15 maja rb.

Przed tym terminem losy tegorocznej nagrody literackiej zostaną ostatecznie i miemy nadzieję, pomyślnie rozstrzygnięte.

Do czasu wyjaśnienia sytuacji obrady Sądu Konkursowego zostały przerwane.

## BURZA ŚNIEŻNA

**WILNO.** Wichura śnieżna przeszła nad Wilnem i Wileńszczyznę nocą ubiegłą. Szczególnie ucierpiał linie komunikacyjne. Na szlakach kolejowych prace bez przerwy 500 robotników, usiłujących niedopuszczyć do przerwy ruchu kolejowym. Ponadto na bardziej

zagrożone odcinki wysłała dyrekcja kolejowa pięć pługów odśnieżnych. Komunikacja autobusowa z miastami powiatowymi uległa przerwie. Również z powodu zamieci nieczynne były telefony zamiejskie. Komunikację telefoniczną wznowiono o godz. 2 pp.

W czasie szalejącej zamieci, \* Oikienik zbłądził na nasz teren patrol litewski, koło Ł. dziej zaś zbłąkany

żołnierz K. O. P. znalazł się na terytorjum litewskim

## CZTERY OFIARY EKSPLOZJI

**WILNO.** Tragiczny wypadek miał onegaj miejsce we wsi Romaliszki gm. twereskiej. Bracia Piotr, Adolf i Romuald Romalowie, którzy w stanie bezradnejm odwiedzono do szpitala w Świecianach. Od silnego wybuchu pocisku wyleciały z ramami okna i drzwi w kuźni oraz w pobliskich domach, a odgłos jego wywołał panikę we wsi: mieszkańcy sąsiednich domostw rzucili się w popłochu do ucieczki. Dopiero ochłonawszy, śmieli wlościanicem zajrzeć do kuźni, gdzie ich oczom przedstawił się wstrząsający widok.

na strzypę Piotra Romalowa i Józefa Turle, ciężkie zaś skaleczenia odnieśli Adolf i Romuald Romalowie, których w stanie bezradnejm odwiedzono do szpitala w Świecianach. Od silnego wybuchu pocisku wyleciały z ramami okna i drzwi w kuźni oraz w pobliskich domach, a odgłos jego wywołał panikę we wsi: mieszkańcy sąsiednich domostw rzucili się w popłochu do ucieczki. Dopiero ochłonawszy, śmieli wlościanicem zajrzeć do kuźni, gdzie ich oczom przedstawił się wstrząsający widok.

Postanowili z pocisku urządzić kowadło i wobec tego przystąpili do rozbiierania go. Podczas tych manipulacji nastąpił wybuch. Odłamki rozrywającego się pocisku rozszarpały

## Barbarzyńska vendetta

**WILNO.** Wczoraj do zagrody mieszkańca wsi Raszkowiczyna gm. grauzkijskiej, Jan Nowochońskiego wtargnęło kilku ludzi z siekiernami. Rzućli się na gospodarza obalili na ziemię i w obecności steryzowanej rodziny zaczęli katować. Obuchem po czasie siekiernami po ciele. Dokonawszy bestjałskiej zbrodni napastnicy zbiegli. Po ich

ucieczce wykazującego słabe oznaki życia Nowochońskiego przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie wkrótce, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Wdrożone dochodzenie policyjne doprowadziło wczoraj wieczorem do ujęcia sprawców. Podłożem napadu była zemsta.

### AKADEMICKA

— Dzień 19 marca w szkołach. W sobotę, z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, młodzież szkółna zostanie zwolniona od zajęć.

— Odnośne zarządzenie Kuratorium Szkolne już wydano, opierając się na poleceniu ministerstwa wyznani i oświecenia publicznego.

### URZĄDZĄ

urządzą w powyższym czasie żadnych zbiórek i imprez dochodowych.

— Uwadze policji. Od pewnego czasu zjawia się na ulicach Sierakowskiego i Zakretowej jakiś mężczyzna w szarym palcie. Spotykając uczennice, idące, lub wracające ze szkół, rozpinał palto, pod którym nie ma żadnego ubrania. Robi to tylko wtedy, kiedy w pobliżu niema nikogo starszego. Należałoby zwrócić uwagę na tego człowieka i unieszkodliwić go, zamykając w więzieniu, lub w domu dla obłąkanych.

### NIKT Z CIERPIĄCYCH

NA REUMATYZM, PODAGRĘ I BÓLE NERWOWE

nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż już wiele cierpiących odzyskało przy pomocy Togału swe zdrowie. Tabletki Togału bowiem skutecznie zwalczają te niedomagania, wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, który jak wiadomo, jest przyczyną cierpienia. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz zdajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togału. We wszystkich aptekach.

— Podziękowanie. Zarząd Biblioteki im. Tomazowa Zaka dziękuje serdecznie p. Władzowi Wękwiczowi za dar dwudziestu pięciu złotych na rzecz tejże Biblioteki.

W. Z. P. — Z. A. I. — 40-9

### WRESZCIE NAKRYLI

Policji powiatowej udało się zlikwidować grasującą od 3 lat na terenie powiatu wileńskiego bandę włamywaczy, składającą się z 7 osób, z znanym policji bandytą S. Kamilewiczem na czele.

### WILNO

„Mam lat 26” — na Pohulance. Dziś, we środę, dnia 16 b.m., o godz. 8 w. oryginalna sztuka węgierska pt. „Mam lat 26”, ilustrowana niezwykłą muzyką i fascynującymi wystawkami tanecznymi. Istwan Mihaly w sztuce swojej „Mam lat 26” piętuję ożyłość i objętość uprzywilejowanej części społeczeństwa na niedole bliźnich, ginących z powodu braku pracy. Sztuka ta wzbudziła wśród publiczności wileńskiej niebywale zainteresowanie i zyskała wyjątkowo powodzenie dzięki świetnej grze zespołu, doskonałej inscenizacji W. Radulskiego i oryginalnej dekoracji W. Makojnika.

### TEATR I MUZYKA

— „Ich synowa” — w Teatrze Lutnia. Dziś, we środę, dnia 16 b.m., o godz. 8 w. arcywesoła, pełna humoru i wedy najnowsza komedia A. Grzymalińskiego pt. „Ich synowa”. Publiczność bawi się do skonała darząc rześmiestami oklaskami wykonawców w osobach pp.: Jasińskiej-Dełkowskiej, Zielińskiej, Kamińskiej, Malinowskiej, Lubowskiej, Ciecierskiego, Wołkiej, Domańskiego i in.

### GIEŁDZIEARZE DETEKTYWAMI

Przed paru dniami w czarodziejski sposób ulotniło się złoto z przesyłki kolejowej, nadanej w Warszawie do Wilna pod adresem trzech tutejszych giełdźiarzy.

Policja dotychczas nie wykryła złodzieja. Aresztowano wprawdzie pewnego funkcjonarjusza kolejowego, podejzranego o kradzież, ale zdaje się, że podejrzenia pozostaną tylko podejrzeniami.

Wobec trudności, nastrożających się policji, poszkodowani giełdźiarze postanowili dopomóc jej i rozpoczęli poszukiwania na własną rękę. Zapewniają oni, że są już na tropie złodzieją. Powodzenia!

### POPOLUJNIOŃKA W TEATRZE NA PAHULANCE

W najbliższą sobotę, dnia 19 b.m., o godz. 4 odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie popołudniowe.

— Wiecez uczeni Konserwatorium. W piątek dnia 18 b.m. o godz. 7, min. 40 w sali Konserwatorium (Wielka 47) wejście od ul. Końskiej) odbędzie się wieczór szkolny uczniów i uczenie Konserwatorium w Wilnie z kursu średniego i wyższego.

### 2.000 podrzutek

W schroniskach miejskich dla dzieci znajdujących się obecnie 2000 bezdomnych niemowlat! Wszystkie miejsca zajęte. Przypicie. Kryzys.

Miasto kategorycznie oświadcza, że o dalszym przyjmowaniu podrzutek mowy być nie może.

### CO GRAJĄ W KINACH?

Hejlos — Gajda trojka...  
Hollywood — Raj ukraiński.  
Casino — Precz z miłością.  
Pan — Bal w operze.  
Świątówid — Pogani.  
Stylowy — Królowie mody.

### WYPADKI I KRADZIEŻE

— Ofiara niechlujstwa stróżowskiego. — Stankiewicz Czesław (3 Maja 1) posłignął się, przechodząc ulicą Młynową, upadł i znalazł prawą nogę pod kołami. Pogotowie przewiozło Stankiewicza do szpitala Sawicz. Życiu Stankiewicza nie grozi niebezpieczeństwo.

— Nazwijmy to kradzieżą. Na posterunku Policji w Bieneny zgłosił się wójt gminy Bieneny, A. Markowski, który złożył meldunek, iż sekwestrował gminy Szymon Goworen ze wsi Januszewice przywłaższy sobie 2000 złotych z sum podatkowych, ściganych przez niego u oko licznych włościan.

Wójt Markowski wykrył sprzeniewierze nie podczas kontroli ksiąg sekwestrowanych. Sekwestrowano natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu powiatowym. Prowadzone jest dochodzenie celem ustalenia, czy nie popełnił on większych nadużyć.

— Okradzione mieszkanie. W poniedziałek wieczorem nieznanymi złodziejami, po złamaniu kłódki, dostali się do mieszkania Sakowiczów Sory (św. Mikołaja 5), skąd skradli garderobę męską i damską łącznej wartości 980 złotych.

— Litwinowicz Jadwiga, lat 25 (Kalwaryjska 9) usiłowała pozabawić się życia, wypijając esencji octowej. Lekarz pogotowia użyczył desperacie pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyną usiłowania samobójstwa nieznaną.

— Zatrzymanie złodzieja. — W toku dochodzenia w sprawie kradzieży garderoby męskiej i damskiej wartości 1228 zł. na szkole Bujwidowej Wiktorji (Soltaniska 19) ustalono, że kradzieży tej dokonał Zinkiewicz Kazimierz, bez stałego miejsca zamieszkania.

Stanisław Alexandrowicz  
PRAWNIK, DZIEDZIC MAJ. POŚPIESIKA I WIERSZUBA  
po długi i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 13 marca w wieku lat 67, pochowany został na miejscowym cmentarzu w Wierszubie.  
Nabrzeżstwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się: we czwartek 17 marca o godz. 9 rano w kościele Św. Piotra i Pawła na Autokolu i w piątek 18 marca o 8 m. 15 w kaplicy Euch. Najśw. Sakramentu (Mickiewicza 19 m. 2), na które zaprasza życzliwych pamięci Zmierzgo.  
RODZINA

## Bł. p. Adolf Gordon Z SĄDÓW

WICEPREZES IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W WILNIE.

10 marca br. zmarł Wiceprezes Izby P.-H. w Wilnie, b. p. Adolf Gordon. Zmarły należał do grona najwybitniejszych przemysłowców żydowskich Ziemi Wileńskiej. Urodzony w Wilnie w 1858 r., po ukończeniu studiów wyższych na Politechnice Ryskiej — do końca życia swego ściśle związany był z życiem przemysłowo-handlowym naszego kraju, nie szczędząc zarazem sił swych ani też czasu w organizacji i kierownictwie rozlicznych poczynają społecznych i filantropijnych nych poczynają społecznych i filantropijnych

Jednocześnie z prowadzeniem i rozbudową własnych swych przedsiębiorstw przemysłowych — tartaku, młyna, zakładów stolarskich oraz garbarni — zmarły piastował godność Prezesa Zarządu Państwowego Stowarzyszenia Ubezpieczeń Robotników (przed wojną), w 1919 r. został mianowany przez Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich ławnikiem Magistratu m. Wilna, był założycielem i jednym z czołowych kierowników Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej, Prezesem Stowarzyszenia Handlu i Przemysłu w Wilnie, Honorowym Prezesem Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich, Radnym m. Wilna w przeciągu 30-ty lat, Wiceprezesem Komunalnej Kasy Oszczędności w Wilnie i wielu innych instytucji społecznych.

Nie mało też trudów położył Zmarły przy powstaniu i dalszym rozwoju Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Członek Komisji Organizacyjnej, a następnie Tymczasowej Komisji Doradczej do spraw organizacji Izby P.-H. w Wilnie, b. p. Adolf Gordon, mimo podrośla swego wieku i nadwyręzonego zdrowia, do ostatniej chwili pozostawał na przedwiości swym w Izbie, biorąc żywy udział tak w pracach Zarządu Izby, jak i w całokształcie jej działalności.

W osobie b. p. Adolfa Gordona Ziemia Wileńska, a w szczególności zaś Izba P.-H. w Wilnie, traci jednego z najbardziej zasłużonych działaczy na polu przemysłu i pracy społecznej. Czeszcie Jego pamięci!

### ODCZYT O WILNIANKACH I WARSZAWIANKACH

Na skutek naszej wzmianki o odwołaniu odczytu p. A. Borowskiego pt. „Współczesne Wilnianki a Warszawianki”, nadsyła nam prelegent nasz, wyjaśnienie: Odczyt został odwołany wskutek małej frekwencji publiczności. Ci którzy zakupili bilety nie nie tracą, gdyż odczyt odbędzie się 20 bm., w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11. O terminie będą podane osobne zawiadomienia.

Bilety mają kosztować od 2 zł. do 50 gr. (na afiszu jednak widnieć wyraźnie od zł. 5 — przyp. red.). Odczyt dostępny jest dla osób od lat 18-ty i ma stać na wysokim poziomie etyczno-moralnym. (c)

## SPORT

### WILEŃSKIE BOKSERY NA MISTRZOSTWACH POLSKI

Przez trzy dni trwały w Poznaniu bokserskie mistrzostwa Polski na rok bieżący. Wzięło w nich udział 48 najlepszych zawodników, ze wszystkich okręgów, a w ich liczbie i Wilnianie.

W pierwszym dniu w eliminacjach zostali: „Talko”, Lukmin i Matiakow. Pierwszego pokonał Wagner (Lwów), drugiego Polus (Poznań), Matiakowa — Iodzinian Klimeczak. Jeden tylko Pilnik pokazał, że i w Wilnie umięją zwyciężać, bijąc Pisarskiego (Łódź).

W drugim dniu zawodów tylko Pilnik mógł stanąć na ringu i znów zwyciężył, bijąc w trzeciej rundzie, przez techniczny k.o. krakowianina Studnickiego.

Porażkę powiodło się w finałowym spotkaniu z Seweryniakiem (Łódź), który zwyciężył. Jak podaje prasa, Pilnik zrobił dobre wrażenie, czego najlepszym dowodem, że nawet antysemitom nastrojona publiczność poznańska wyrażała mu oklaskami swoje uznanie. Niewątpliwie nasi bokserzy nauczyli się niejednego, obserwując ciekawe walki mistrzów okręgowych. (t)

## HILLEGOM AURORA HOLLANDJA

### CEBULKI KWIAŁOWE ŚWIATOWEJ SŁAWY SPROWADZAJCIE CEBULKI BEZPODRODNO Z NAJLEPSZEJ FIRMY W HOLLANDJI

Od pewnego czasu nadchodzi do nas z Polski zamówienia na cebulki roślin pokojowych lub ogrodowych. Sądziły, że w celu wprowadzenia naszej Firmy na rynek polski najlepszym środkiem będzie wysłanie jednej z naszych kolekcji roślin i cebulek z Hollandji, kolekcji tak urozmaiconej pod względem bogactwa kolorów i budowy zapachów, jakiej państwo nasi spotykali.

Kolekcja ta zawiera 350 cebulek i roślin rozmaitych gatunków i została utworzona przez nas, fachowców, z uwzględnieniem naszego klimatu. Kwiaty „Aurora” będą radość w sercach młodych i starych, bogatych i biednych. Kolekcja cebulek „Aurora” zamieni pokoje wasze i ogrody w prawdziwy raj!

Biorąc pod uwagę wielką ilość obywateli, nadhodzących do nas codziennie, prosimy o nadsyłanie zamówień bezwzględnie, z wyraźnym wymienieniem nazwiska i szczegółowego adresu. Nikt nie powinien się ociągać ze sprowadzeniem w najkrótszym czasie naszej kolekcji.

Adres nasz: AURORA BULB NURSERIES Hillegom — Hollande — Europe. Nasz wspaniała kolekcja zawiera: 100 Gladjolusów o dużych kwiatach, 5 różnych kolorów: lila, złoty, czerwony, różowy, szaumon.

50 Gladjolusów o drobnych kwiatach, w 5 pięknych kolorach. 20 Begonii (10 zwykłych i 10 podwójnych) o kolorach rozmaitych. 15 Roślin trwałych bardzo ozdobnych. 10 Hycacynów (Hyacinthus Gandicus) Królowa Kwiatów. 50 Anemonów, kwiat popularny w odcieniach barw tęczy. 50 „Ranonculus”, „male różyczki” wszelkich kolorów. 50 „Oxalis Deppii” zwane „roślina szczęścia”. 15 „Montbretias” rozmaitych kolorów. 15 Dajli „Aurora’s Roem”. 350 Cebulek i roślin w cenie franków franc. 70 (zł. 25). Podwójna kolekcja (700) w cenie franków 130 (zł. 46 gr. 60). Szybka usługa. Wysyłamy bez kosztów pocztowych pod wskazanym adresem. Zaliczamy do każdej paczki świadczeń oddzielnie, wydane przez urząd phytopatologiczny. Każdy gatunek upakowujemy oddzielnie z etykietą. Posyłamy również w każdej paczce katalog niemieckim. Do zamówień z zaliczoną z góry opłatą dodajemy bezpłatnie siedem nowości światowej sławy „Aurora”, „Tig ellites”. Na zamówienia bez zaliczki wysyłamy paczkę za pobraniem, przyczem należy wpłacić 5 fr. franc. (zł. 1 gr. 80) na rachunek kosztów przesyłki.

Już się ukazała w druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura, poświęcona sprawie obrządku wschodniego p.t.

### NOWE FORMY UNJI KOŚCIELNEJ

(DYSKUSJA W „SŁOWIE”)

Broszura ta zawiera głosy: księży: J.E. Arcybiskupa E. Roppa, J.E. Bp. G. Chomyszyna, kana A. Abramowicza, rektora A. Dabrowskiego, T. J. prof. J. Marcinińskiego, prof. dr. W. Meyszowicza, red. J. Urbana, T. J. o. Żeleźniakowicza; p.p. dr. W. Charkiewicz, M. Goltubiana, pośta Ś. Mackiewicz, S. Meyszowicza, senatora R. Skirmunta i pośta S. Strońskiego

Skład główny w Księgarni św. Wojciecha w Wilnie. Cena zł. 1,80.

### OFARY

Zamiast wieńca na grób s. p. ks. Biskupa Bandurskiego, rodzina Paszkiewiczów składa na Ochronkę im. ks. Biskupa Bandurskiego na Zwierzyciu zł. 100.

# Sąd doraźny w Baranowiczach

BARANOWICZE. W dniu 15 b. m. w Baranowiczach odbył się sąd doraźny na karę śmiertelną przez powieszanie mieszkańcy wsi B. obli gminy sianawskiej pow. niewińskiego Jan Bobko i Konstanty Bobko, oskarżeni o uprawnienie szpiegowstwa na rzecz państwa ościennego. Obrońca oskarżo-



Teżca — Nr. 3. Trudno w paru wierszach podać przebieg treści doskonale redagowanego, żywego, zajmującego i niezwykłe taniego (rocznie — 20 zł. za 12 zeszytów i 4 książki — do wyboru!) — miesięcznika. Doskonałe ilustracje, urozmaicona treść, świetny układ graficzny — wszystko to sprawia, iż każdy czytelnik bez względu na zakres zainteresowań i upodobań znajdzie w piśmie coś dla siebie. Na wyróżnienie zasługują artykuły: S. Jeleniewskiego — „Ludzie dwuwymiarowi” (Boy-Zelenki i Kostek-Biernacki), St. Wasylewskiego — „U pierwszej fotografii”, M. Rusinka — „Godzina K. H. Rostworowskiego”.

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

### Bandyci i szantażyści w Ameryce

„Bal w Operze” wyświetlany w „Panie” przypominał trzy nazwiska aktorskie, usunięte przez rewolucję dźwiękową w cień. Są to: Liana Haid, Iwan Petrowicz i Georg Aleksander. Sam film jest nieskomplikowanym qui pro quo, zapoczątkowanym na balu maskowym i zakończonym bez specjalnych komplikacji. Lowelias i poheracz serce (Georg Aleksander) robi fatalne pudło i osiada na koszu, gdyż wierna żona (Liana Haid) nie decyduje się zdradzić swego prawego władcy (Iwan Petrowicz).

Przy całej ohydzie zawodu gangsterskiego można przy dużej dozie romantyzmu upatrzyć w nim pewien pierwiastek buntowniczej ideologii, jakiegoś protestu przeciwko bezdusznemu ustrojowi, zbudowanemu na gigantycznej nierówności ekonomicznej. Filmowi amerykańskiemu udało się nawet stworzyć typ gangstera, jeżeli nie zupełnie sympatycznego, to przynajmniej niepozabawionego ludźkiem. Jest to odbicie kinowe znanego w literaturze wizerunku zbójcy romantycznego.

Atle żaden reżyser kinowy wybrabający film na użytek amerykańskich „młodych aktorów” i żaden autor rekordowo-banalnych romansów smutnych nie podniósł jeszcze ręki, aby bodaj w najmniejszym stopniu podmalować szkalę-rakietarstwa. Rakietarstwo to zorganizowany i haracz na kapłanów, pracowników kompanijnych na dostawców, na włóczęgi i łapaniarzy, mordując o poroży skrzyć bójce. Wymuszają pieniądze pod groźbą bębny lub maszynę piekielną. W ostatnich latach latkach rakietarstwo zaczęło praktykować na szeroką skalę wykradanie dzieci z gwałtem okupu.

A ponieważ ludzie przywykli do wszystkiego, to przyzwyczajono się w Ameryce również do rakietarstwa. W miastach środkowego zachodu i w jego stolicy Chicago, rakietarstwo ze zjawiska obyczajowego przez stoczone było stopniowo w uznana instytucję. Kujonów chętniejsi, kalkulując swój towar, przyjmowali pod uwagę „haracz”, który płacił „swojej” szkalę rakietarstwa, a skarbnik rakietarstwa prowadził rachunkowość wpływów i wydatków bandy według wszelkich reguł buchalterji. Cóż wiek bogaty ubezpiecza się od miszyny piekielnej zapomocą składek rocznych wnoszonych do kasy bandy rakietarstwa mniej więcej z takim uczuciem, z jakien aksekurował swój dom od ognia i ogradził od grabieżcy.

W Chicago rakietarstwo zamieszkał w piśmie takie ogłoszenia: „Zawiadamia się kupca N. N., że jego małżonkę porwano. Jest żywa i zdrowa, i prosi go, by się nie zwracał do policji, co byłoby bez pożytku, lecz by spokojnie czekał, aż mu się wskaże, jak i kiedy ma wnieść za nią okup w takiej i takiej sumie. I wszystko to odbywało się tak pr. zalicznie i tak prosto, jak gdyby tak powinno być w dobrze urządzonej kraj i nikogo to nie dziwiło i nie oburzało.

Byłoby to jakby państwo w państwo, lub ściślej mówiąc państwo równoległe z państwem. Jedno państwo wymagało podatków umiarkowanych, i groziło za uchyczenie się arszentem na majątek a drugie, za niepłacenie podatków większych, oraz za niepłacenie w terminie pozabawieniem życia. Zresztą tu można było dobić się o rozłożenie na raty i odroczenie, a także się targować.

Ostatnim najnikczemniejszym wyczynem rakietarstwa jest porwanie półtorarocznego syna Lindbergha.

Wielcy pianisci (płyty). 17,10: „Problem techniki i maszyny w literaturze współczesnej” — odczyt z Lwowa. 17,35: Koncert kameralny z Warszawy. 18,50: Komunikaty Tow. „Sokol”. 19,00: „Skrzynka pocztowa Nr. 193” — listy radio słuchaczy omówi Witold Hulewicz. 19,20: „W świetle lampy” — nowości teatralne omy Tadeusz Łopalewski. 19,40 — 20,00: Pras. dzien. radj. z Warsz. 20,00 — 20,15: „Kto zwycięży?” — felj. z Warsz. wygł. M. Fularski. 20,15 — 22,00: Koncert ze Sztokholmu. 22,00 — 24,15: Rewja z „Bandy” z Warsz. pt. „Banda naprzód”.

## Radjo wileńskie

ŚRODA, DNIA 16 MARCA 1932 R.  
11,58: Sygnal czasu. 14,10: Program 14,15: Muzyka rosyjska (płyty). 15,25: Odczyt dla maturalistów z Warszawy. 16,10: Muzyka z płyt. 16,15: Kom. sportowy z Warszawy. 16,20: „Wśród książek” — z Warszawy. 16,40: Codzienny odcinek powieściowy. 16,55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17,10: „Zachowawczość w przyrodzie” — odczyt z Warszawy. 17,35: Koncert popularny w wykonaniu Witolda Jodka (cytra). 18,05: Recytacja utworów Józefa Aleksandra Galuski, w wykonaniu Haliny Hohenfingerowej. 18,20: Muzyka z płyt. Muzyka popularna. 18,50: Komun. Zw. Młodzieży Polskiej. 19,00: Przegląd prasy literackiej. 19,20: „Co nas boli?” — prechadzki Mika po mieście. 19,30: Komun. sportowy z Warszawy. 19,35: „Ratujmy dzieci” — pogadanka. 19,40: Program na czwartek i roz. małości. 19,45: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20,00: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20,15: Muzyka lekka z Warszawy. 21,10: Kwadr. liter. z Warszawy. 21,25: Utwory fortepjanowe na cztery ręce z Warszawy. 21,55: Recital skrzypcowy Totenberga z Warszawy. 22,35: Komun. z Warszawy. 22,45: Fragmenty z szopki X-tej klasy.

CZWARTEK, DNIA 17 MARCA 1932 R.  
11,58: Sygnal czasu. 12,10: Komunikat meteorologiczny. 12,15: Odczyt rolniczy z Warszawy. 12,35: Poranek szkolny z Warszawy. 15,00: Program dzienny. 15,05: Komun. z Warszawy. 15,25: Odczyt dla maturalistów z Warszawy. 15,50: Audycja dla dzieci z Warszawy. 16,20: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16,40: Codzienny odcinek po-

## Wielki wywiad

Przebieg Powstania — marzec. Zeszyt otwierający uwagi ks. J. Urbana „W sprawie artykułu „Jak bronić małżeństwa” — zamyka wiadomość o biogospodarstwie, udzielone przez Ojca św. członkom redakcji „Prz. Powst.”, współpracownikom i czytelnikom. Ci, co prowadzili naganę na ks. Urbana z powodu tego artykułu o projekcie prawa małżeńskiego, mają zasłużoną i stanowczą odprawę. Na treść zeszytu poza bogatym działem sprawozdawczym, składają się artykuły: ks. Dr. J. Pastuszki — „Prąd nowoczesny w katolickiej filozofii religijnej”, dr. inż. St. Micewicz — „Plan pięcioletni w Związku Sowieckim”, ks. St. Podoleński — „Eugenika i ruch eugeniczny”, dr. J. M. Świecicki — „Poglądowa analiza w literaturze polskiej” oraz M. Smolarskiego — „Podróż przez Polskę legata papieskiego w 1596 roku”.

Centralna Jewropa — marzec. W zeszytu tym znajdują się utwory literackie oraz artykuły J. Karaszk-Lwowica, J. Braniczki, I. Urzidiła, A. Nowotnego, I. Kuszyca, N. Jeleniewa, P. Bogatyrewa, P. Pastusza, N. Millnikowa i E. Goleczkovej.

## Pamiętajcie o bezrobotnych

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

## Landwarów I Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

WILNO, MICKIEWICZA 4.

Dźwiękowe Kino **HELIOS**  
w rol. gł. **OLGA CZECHOWA, H. Schletow Michał Cechow.** Chór cygański. **Spiew rosyjskie solowe i chóraine.** Niech każdy spieszy ujrzeć i usłyszeć.  
Na 1-szy seans ceny niższe.  
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD**  
Mickiewicza 22  
tel. 15-28  
Dziś czarująca bohaterka „Upatęgo Amota” **NANCY KARROL i PHILIPS HOLMES** w rewel. filmie genialnego **ABBOTA p. t. RAJ UKRADZIONY**  
Nad program: Dodatek rysunkowy i najnowszy tygodnik Paramountu.  
Pocz. o godz. 4, 6, 8 i 10,30, w dniu świąt, o godz. 2 ej. — Na 1-szy seans ceny zniżone.

DZWIĘKOWE KINO **COJINO**  
WILNA 47.  
tel. 13-41  
Dziś! Najrozkoszniejsza operetka filmowa z dźwięcznym wyświetlaniem w Wilnie p. t. **PREZ Z MIŁOŚCIĄ** Przebieg nad przebojem Cud nowoczesnej techniki filmowej — Najczarowniejsza muzyka w świecie. — Niezrównanie upiśnięte melodie — Z udziałem boskiej **LILIANY HARWEY** oraz znakomitego komika **ARMANDA BERNARDA** — Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe. — Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,30, w dniu świąt, o g. 2 ej. — Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino **PAN**  
Wielka 36  
Upajający czar stolicy zabaw — Wiednia — miłość pięknych kobiet, najnowsze przeboje świata — tango „Santa Lucia”, walc angielski „Muzyka, taniec i śpiew” w najnowszym filmie W rolach głównych **IWAN PETROWICZ, Liana Haid i Georg Aleksander.**  
Nad program: Najnowsze aktualia dźwiękowe. — Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10,30, w dniu świąt, o g. 2-ej. — Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino-Teatr **„STYLOWY”**  
Wielka 36  
Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Prawdziwa bomba humoru i śmiechu **PAT i PATACHON** roześmiesz nawet glazy, swoją ostatnią przebaczną i najodwrotniejszą kreacją jako arcywspaniała komedia — farsa w 12 akt. UWAGA: Dla uczących się młodzieży dozwolone. Następną program: **„BEN HUR”**.

Kino-Teatr **„ŚWIATOWID”**  
Mickiewicza 9.  
Dziś! Triumfalne arcydzieło dźwiękowe reż. VAN DYREA wspaniała pieśń miłości rozgrywająca się na jednej z egzotycznych wysp południowego morza. W rol. gł. bożyszcze i kobiet **RAMON NOVARRO** oraz wiosniara **DOROTHY JANIS i RENEE ADORE.**

**FABRYKA I SKŁAD MEBLI W. Wilenkin i S-ka**  
Spółka z ogr. odp.  
W LNO, Tatarska 20, dom własny, is'nieje od 1843  
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka młkowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dekor. itp. — — — Ceny znacznie niższe.

**Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA”** oraz do wszystkich pism  
Załatwia na **BARDZO dogodnych warunkach**  
Biuro Reklamowe **Stef Grabowskiego**  
w Wilnie  
Garbarska 1, tel. 82

**CENY WĘGLA ZNIŻONE WĘGIEL i KOKS**  
z pierwszorzędnymi kopalniami Górnośląskich „PROGRESS”  
POLECA FIRMA **M. DEULL**  
WILNO, Biuro — Jagiellońska 3, tel. 811  
Bocznica własna — Kijowska 8, tel. 999

**LEKcje języków francuskiego i niemieckiego** specjalnie do matury  
udzie a nau. zyciel z długoletnią praktyką pedagogiczną. Sukces zapewnio y. Dow. się w sklepie p. Medzyńskiego, Sadowa 12, od 8 do 10 rano 14 — 6,30 wiecz.

**Urode Kosmetyka**  
waga, do. konnati, odowierza usunio braki i szczy. Gabinet Kosmetyczny **Cedib**  
Lecznicy **J. Hryniewiczowej.**  
n. WIELKA 16 m. 9.  
Przyj. w g. 10-11 i 4-7  
W. Z. P. M. M.

**GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej**  
WILNO,  
Mickiewicza 31-4  
**Urode**  
kobięca kosmetyczna. Jest doskonała, odwieczna, nowa felj skazy i braki, Masaz kosmetyczny twarzy. Masaz ciała, elektryczny, wyzyskujący (pau-nie). Netryski „Hormona” weding prof. Spilka. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostnie zabieby kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-3 W. Z. P. 43

**Akuszerka**  
Marja Brzeźina. Zwierzytniec ul. Grodzka 27 (Kolo Szpitala Zykajnego) Wyd. Zd. 3098

**PIANINA**  
nowe i używane sprzedają na raty i do wynajęcia. Kijowska 4-10 **H. Abelow.**

**HAJDA TROJKA**  
w rol. gł. **OLGA CZECHOWA, H. Schletow Michał Cechow.** Chór cygański. **Spiew rosyjskie solowe i chóraine.** Niech każdy spieszy ujrzeć i usłyszeć.  
Na 1-szy seans ceny niższe.  
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD**  
Mickiewicza 22  
tel. 15-28  
Dziś czarująca bohaterka „Upatęgo Amota” **NANCY KARROL i PHILIPS HOLMES** w rewel. filmie genialnego **ABBOTA p. t. RAJ UKRADZIONY**  
Nad program: Dodatek rysunkowy i najnowszy tygodnik Paramountu.  
Pocz. o godz. 4, 6, 8 i 10,30, w dniu świąt, o godz. 2 ej. — Na 1-szy seans ceny zniżone.

DZWIĘKOWE KINO **COJINO**  
WILNA 47.  
tel. 13-41  
Dziś! Najrozkoszniejsza operetka filmowa z dźwięcznym wyświetlaniem w Wilnie p. t. **PREZ Z MIŁOŚCIĄ** Przebieg nad przebojem Cud nowoczesnej techniki filmowej — Najczarowniejsza muzyka w świecie. — Niezrównanie upiśnięte melodie — Z udziałem boskiej **LILIANY HARWEY** oraz znakomitego komika **ARMANDA BERNARDA** — Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe. — Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,30, w dniu świąt, o g. 2 ej. — Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino **PAN**  
Wielka 36  
Upajający czar stolicy zabaw — Wiednia — miłość pięknych kobiet, najnowsze przeboje świata — tango „Santa Lucia”, walc angielski „Muzyka, taniec i śpiew” w najnowszym filmie W rolach głównych **IWAN PETROWICZ, Liana Haid i Georg Aleksander.**  
Nad program: Najnowsze aktualia dźwiękowe. — Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10,30, w dniu świąt, o g. 2-ej. — Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino-Teatr **„STYLOWY”**  
Wielka 36  
Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Prawdziwa bomba humoru i śmiechu **PAT i PATACHON** roześmiesz nawet glazy, swoją ostatnią przebaczną i najodwrotniejszą kreacją jako arcywspaniała komedia — farsa w 12 akt. UWAGA: Dla uczących się młodzieży dozwolone. Następną program: **„BEN HUR”**.

Kino-Teatr **„ŚWIATOWID”**  
Mickiewicza 9.  
Dziś! Triumfalne arcydzieło dźwiękowe reż. VAN DYREA wspaniała pieśń miłości rozgrywająca się na jednej z egzotycznych wysp południowego morza. W rol. gł. bożyszcze i kobiet **RAMON NOVARRO** oraz wiosniara **DOROTHY JANIS i RENEE ADORE.**

**FABRYKA I SKŁAD MEBLI W. Wilenkin i S-ka**  
Spółka z ogr. odp.  
W LNO, Tatarska 20, dom własny, is'nieje od 1843  
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka młkowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dekor. itp. — — — Ceny znacznie niższe.

**Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA”** oraz do wszystkich pism  
Załatwia na **BARDZO dogodnych warunkach**  
Biuro Reklamowe **Stef Grabowskiego**  
w Wilnie  
Garbarska 1, tel. 82

**CENY WĘGLA ZNIŻONE WĘGIEL i KOKS**  
z pierwszorzędnymi kopalniami Górnośląskich „PROGRESS”  
POLECA FIRMA **M. DEULL**  
WILNO, Biuro — Jagiellońska 3, tel. 811  
Bocznica własna — Kijowska 8, tel. 999

**LEKcje języków francuskiego i niemieckiego** specjalnie do matury  
udzie a nau. zyciel z długoletnią praktyką pedagogiczną. Sukces zapewnio y. Dow. się w sklepie p. Medzyńskiego, Sadowa 12, od 8 do 10 rano 14 — 6,30 wiecz.

**Urode Kosmetyka**  
waga, do. konnati, odowierza usunio braki i szczy. Gabinet Kosmetyczny **Cedib**  
Lecznicy **J. Hryniewiczowej.**  
n. WIELKA 16 m. 9.  
Przyj. w g. 10-11 i 4-7  
W. Z. P. M. M.

**GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej**  
WILNO,  
Mickiewicza 31-4  
**Urode**  
kobięca kosmetyczna. Jest doskonała, odwieczna, nowa felj skazy i braki, Masaz kosmetyczny twarzy. Masaz ciała, elektryczny, wyzyskujący (pau-nie). Netryski „Hormona” weding prof. Spilka. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostnie zabieby kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-3 W. Z. P. 43

**Akuszerka**  
Marja Brzeźina. Zwierzytniec ul. Grodzka 27 (Kolo Szpitala Zykajnego) Wyd. Zd. 3098

**PIANINA**  
nowe i używane sprzedają na raty i do wynajęcia. Kijowska 4-10 **H. Abelow.**

## JOHN LAWRENS Promień Miłosierdzia

— Dziwi mnie to, że właśnie Stordidge był o tej porze przy aparacie, a nie ktoś inny! Tem więcej dziwi mnie, że to rozmowę zachowaliście w tajemnicy

— Jednak to rzecz naturalna, — zawołał Brand. — Stordidge wiedział, że rozpoczął układy i czekał telefonu rano. Telefonowałem codziennie rano i wie czorem o ósmej. Pierwszy raz telefonowałem do Beekstonfeld, aby dać znać, że kupiec zgadza się dać żadaną sumę, a drugi raz telefonowałem, by powiedzieć, że policja pytała mnie o ten pierwszy telefon. Stordidge zabronił mi mówić o tych sprawach.

— To dlatego robiliście z tego taką tajemnicę?

— Telefonowałem pierwszy raz z hotelu, bo nie miałoby sensu iść w tym celu do biura. Dlatego spieszyłem się z ogoleniem, że nie chciałem, by Stordidge długo czekał na telefon. Przyznaję, że skłamałem, gdy zobaczyłem, że pan jest na fałszywym tropie. Chciałem wpiwer poradzic się ze Stordidge'm.

— Słowem kłamał pan dopóty, dopóki pańska wolność osobista nie została zagrożona — zauważył drwiąco inspektor. — Nie rozumiem jednak, dla czego Stordidge taką tajemnicę otaczał swoje sprawy.

— A jednak to łatwo zrozumieć — odpowiedział Brand, odzyskując pewność siebie. — Stordidge wszedł do spółki z Bilsaitem, przed tym okresem, kiedy zaczął się zajmować polityką. — Przed trzema laty odziedziczył duży majątek i od tego czasu przestał dbać

o Bilsaitera, oddając się całkowicie polityce. Spółka z tym człowiekiem była dla niego niepokład kompromitująca. Stordidge chciał więc odstąpić swój udział Bilsaiterowi, ale tamten nie zgodził się na to i nie chciał przyjąć innego współnika, bo wygodniej było mieć do czynienia z człowiekiem, zajmującym wybitne stanowisko w rządzie.

Lanner z trudem zapanował nad objawami zadowolenia. O, teraz wpadł na właściwy trop! Sprawa jest jasna. Bilsaiter eksploatował stanowisko i stosunki polityczne swego współnika. Stordidge nie mógł tego znieść i przagnął się otrząsnąć z tego paszytyta. „Mójw zbrodni jest jasny” — zdecydował Lanner.

— Jak widzę, pan jest wtajemniczony we wszystkie sprawy tych dwóch współników.

— Naturalnie — ożywił się Brand, — Stordidge obiecał, że będę jego sekretarzem.

— Usługa za usługę — roześmiał się inspektor — pan dostarczy mi kupca, a on da panu stanowisko w ministerstwie.

— Nie widzę w tem nic złego! — A więc — ciągnął dalej Lanner — o ile pana rozumienie, stosunki pomiędzy Bilsaitem i Stordidge'm były raczej naciągnięte?

— Tak jest. Bilsaiter był zły na Stordidge'a, ale to nie znaczy, żeby Stordidge mógł go zamordować.

— Czy Bilsaiter pojechał do lorda Rowmunda w celu spotkania się tam ze Stordidge'm i omówienia z nim spraw?

— Częściowo tylko w tym celu.

— Ach, więc miał i inne zadanie?

— Naturalnie! Bilsaiter miał zwaćczaj zakańczając umowy w domu klienta.

— Nie bardzo pana rozumiem — brzmiała uprzejma odpowiedź. Ryszard przysunął bliżej swe krzesło.

— Twierdzi, że to był doskonały sposób rozwiania podejrzeń.

— Zdaje mi się, że pan się myli, — odpowiedział nadal uprzejmym tonem Ryszard. — Nietatwa to rzecz: symulować omdlenie, szczególnie, gdy się ma do czynienia z takim doświadczonym lekarzem, jak dr. Kristi.

— O, nie, ja się nie mylę. Uderzono pana, to prawda, ale zrobiono to tylko w celu symulowania napadu. Ale ten, kto uderzał, nie chciał skrzywdzić pana. A poza tem, kobieta niema dosyć siły.

— Nie rozumiem pana! — wrzucił ramionami Ryszard. Jeżeli pan chce mnie oskarżać, to proszę mówić jaśniej, albo niech pan wprost poinformuje inspektora Lannera o wszystkim, co panu jest wiadome. Jednocześnie zechce mi pan wytłumaczyć, w jakim celu wlaź pan przez okno do mego pokoju i przeszukiwał moje kieszenie.

Dżesson przestał uśmiechać się. Twarz jego spoważniała.

— Dobrze! Będę mówił otwarcie. Wiem, że pan jest „Promieniem Miłosierdzia”, wiem także, że panna Edyta Eblway, córka Naczelnika Scotland Yardu, jest co do tego doskonale poinformowana. Wiem, że pan wykradł rewolwer i dokumenty Bilsaitera, przed jego śmiercią. Wiem wszystko.

— Czy tylko to miał mi pan do zakomunikowania? — zaśmiał się Ryszard. — Niechże pan doda, że dowiedział się pan o tem z listu, skradzionego z pod mojej poduszki. Nie przypuszczałem, że to pan jest tym złodziejem! Jestem bardzo zdziwiony!

Dżesson wysłuchał jego słów, nie okazując wrażenia i odpowiedział: — Pan ma żelazne nerwy i opanowanie. Nie przypuszczałem, że pan przyjmie to tak spokojnie. Zresztą „Promień Miłosierdzia” musi mieć silny charakter! Przyszedłem oddać panu list. Nie jestem agentem policji i nie potrzebuję tego listu.

Ryszard nie ukrywał zdumienia, gdy patrzył na Dżessona, który wyjął z kieszeni list Edyty i położył na stole. To było zupełnie niezrozumiałe! Wypadek ten miał olbrzymie znaczenie. Początkowo Ryszard myślał, że gość chce go nastraszyć, że da donos do policji. Ale, żeby miał zwrócić list! Tego się nie spodziewał. Musiał mieć w tem jakiś cel. Ale jaki? Chwając list do kieszeni, podziękował i rzekł: — Tak, jestem „Promieniem”, ma pan rację. Ale pan czytał pewnie dziesięć gazet?

Dżesson skinął głową. — Dlatego właśnie przyszedłem tutaj. Pomyślałem sobie, że list ten może przyczynić panu niemało zmartwień, gdy wpadnie w niepowołane ręce. Ja sam miałem przez pewien czas ochotę oddać go inspektorowi. — Rozumiem pana i jestem szczerze wdzięczny. Spodziewam się, że pan nie uważa mnie za mordercę. — Nie, nie myślę tego — odpowiedział, zapalając papierosa. — Woolvert nie rozumiał tego człowieka. — Od tej nocy, kiedy pan przedostał się do mego pokoju przez okno... — Pan pozwoli, że mu to wszystko wytłomaczę, — przerwał Dżesson. — Ale proszę, by rozmowa ta zastała pomiędzy nami.